

Cała przygoda z nartami zaczęła się na wyjeździe, na który nie chciałam jechać. Przede wszystkim nie żywiłam chęci do wyjazdu, ponieważ był to wyjazd organizowany dla klientów firmy mojego wujka i mojej mamy, TORELL. Zero rówieśników, sami starsi ludzie w wieku ponad 40 albo i więcej, ale okazało się, że było naprawdę świetnie. To był mój drugi raz w życiu na nartach a moi instruktorzy Gosia i Radek Naróć nauczyli mnie jeździć stylem carvingowym, którego nie powstydziliby się żaden narciarz. Na początku pierwszego dnia bałam się zjechać z małej góry, zaś w ostatnie dni chciałam jeździć na coraz to większych górach w Solden. To wszystko zasługą dwóch instruktorów, rodzeństwa Radka i Gosi, którzy nauczyli mnie jeździć na nartach stylem, który nie jest łatwy i do którego instruktorzy potrzebują dużo cierpliwości. Przyznaje czasami nie chciało mi się jeździć do czasu, gdy Gosia nie nawrzeszczała na mnie, żebym nie jeździła na odwal, bo w końcu nie o to w tym chodzi. Wzięłam się za siebie i radziłam sobie coraz lepiej, jazda na nartach sprawiała mi przyjemność. Gosia i Radek okazali się naprawdę w porządku ludźmi, z którymi można pogadać, pośmiać się. Uważam, że to też ważne w osiągnięciu dobrej jazdy na nartach. Bo w końcu, kto by chciał uczyć się od instruktora, którego nie trawi? - Chyba nikt. Gośka okazała się bardzo fajną dziewczyną, z którą się zaprzyjaźniłam. Przez te wszystkie dni odkryłam swoją nową pasję, jazdę na nartach a to wszystko za sprawą wspaniałych instruktorów Gosi i Radka, którym bardzo dziękuję za nauczanie. Szczególnie jestem wdzięczna Gosi, że mnie zmobilizowała do jazdy, jazdy bez granic. Uczyła i będzie nadal uczyć najlepsza instruktorka na świecie - Czyż to nie jest powód do dumy?!

Wingert Natalia

30,11,2003r. - 05,12,2003r.

SOLDEN